



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(896)

52. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 8 września 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 51)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemkowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Otwieram posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Są dwa tematy: pierwszy to rozpatrzenie wniosków polonijnych, drugi to sprawy różne.

Czy ktoś chce zgłosić jeszcze trzeci temat? Nie ma chętnych, dziękuję.

Witam wszystkich obecnych.

Jest osiem wniosków polonijnych. Są one zapisane w protokole nr 11 i znajdują się w takiej ładnej, nowej, chyba żółtej teczce.

Głos ma pan dyrektor Świątecki, który obecnie jest najwyższą władzą w Kancelarii Senatu, bo na razie nie ma żadnej innej poza nim z powodu urlopów i delegacji.

Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Świątecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Protokół zawiera informacje o propozycjach Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, odnoszących się do ośmiu wniosków. Chciałbym zapytać, czy pan przewodniczący życzy sobie, aby omówić wszystko razem, czy podzielić. Proponowałbym, jeżeli mogę, żebym powiedział parę słów o całości, a państwo potem zdecydowałibyście, czy przyjmujecie nasze propozycje, czy też zamierzacie je zmodyfikować.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A zatem kolejno: pierwszy wniosek złożyła „Wspólnota Polska”. Jest to propozycja szkolenia dla polskich rolników z Klekotyny, Murawki i Zajaciółki na Ukrainie. Szkolenie to dotyczy gospodarowania i jest przewidziane dla Polaków, którzy pracowali w kołchozach i mogą mieć problemy z właściwym zorganizowaniem gospodarstw indywidualnych. Cena jest nieznaczna – koszt zadania wyniósłby 7 tysięcy zł.

Kolejną propozycją jest uzupełnienie programu wspierania organizacji polonijnych. Chodzi o pomysł wydania informatora dla kandydatów na studia na polskich uczelniach, ale dla kandydatów z Kresów. Taki informator zapewne stanowiłby specjalnie adaptowaną dla tej młodzieży syntezę informatorów wydawanych przez różne polskie uczelnie. Również nie jest to znaczna kwota: 5 tysięcy 750 zł.

Następny pomysł, również zaproponowany przez „Wspólnotę Polską”, dotyczy rozwoju organizacji młodzieżowych. Jest to propozycja przyznania dotacji na obóz

integracyjno-kulturoznawczy dla młodzieży ze Wschodu, studiującej na uczelniach w Polsce. Obóz ten zostałby zorganizowany z udziałem organizacji młodzieżowej, która integruje, zrzesza tę młodzież ze Wschodu. Koszt zadania to 28 tysięcy 275 zł.

Kolejna propozycja, również zaproponowana przez „Wspólnotę Polską”, to Cierlickie Lato Filmowe, czyli kolejny festiwal, na którym prezentowane są filmy dotyczące Polonii pogranicza południowego.

I wreszcie ostatnią propozycją Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest dofinansowanie publikacji „Ale czy to kogo obchodzi” autorstwa pani Ewy Odachowskiej z Chile. Ta publikacja zawiera wspomnienia typowe dla generacji i środowiska Polaków, którzy znaleźli się w wyniku wydarzeń dziejowych na emigracji w Ameryce Południowej.

Te pierwsze pięć propozycji, złożonych przez „Wspólnotę Polską”, zespół proponuje przyjąć.

Szósty wniosek został złożony przez Fundację „Euro-Most”. Dotyczy on programu „Polska – Wschód – poznajmy się na nowo”. Fundacja oczekiwała od Senatu wsparcia w wysokości 39 tysięcy 100 zł. Negatywne stanowisko zespołu bierze się stąd, że program ten nie jest w zasadzie adresowany do Polonii i Polaków za granicą, lecz raczej, jak pokazują wyniki naszej analizy wniosku złożonego przez fundację, do środowisk polskich i ukraińskich. Celem programu jest bowiem nawiązanie współpracy, także gospodarczej, pomiędzy młodzieżą polską i ukraińską. W tym przypadku, jak już powiedziałem, jest propozycja negatywnego potraktowania wniosku.

Kolejny wniosek został złożony przez Naczelną Organizację Techniczną i dotyczy transportu pomnika Jana Pawła II do Argentyny. Jest to wniosek, który w innej wersji był już w zasadzie zaakceptowany przez komisję, więc tu nastąpiła tylko zmiana podmiotu na taki, który jest w stanie wykonać to zadanie.

I wreszcie wniosek ósmy. Jest to wniosek Stowarzyszenia na rzecz Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które zwróciło się o dotację w wysokości 60 tysięcy zł do zorganizowania koncertów dla Polonii w Chile, oczywiście koncertów Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Nasza negatywna opinia w tej sprawie bierze się stąd, że brakuje udokumentowania, iż istotnie takie koncerty są tam przez to środowisko oczekiwane i że jest ono dostatecznie liczne, aby organizować dla niego tego typu imprezy. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, czy ktoś ma jakieś uwagi?

Proszę bardzo, senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bardzo się cieszę, że podjęto inicjatywę wydania informatora dla kandydatów, głównie ze Wschodu, na studia, bo jest on niezwykle potrzebny. Mam tylko zastrzeżenie, żeby był on całkowicie aktualny, aby nie powtórzyła się taka historia, o czym mówiono przed godziną na spotkaniu z dziennikarzami polonijnymi, kiedy MSZ wydało informator dla Polonii szwedzkiej, w którym wskrzeszono nieboszczyków i uczyniono z nich aktualnych pracowników i działaczy. No, jest to coś niezwykle kompromitują-

cego, że wydaje się takie informatory. Jest więc taka prośba, żeby koledzy z kancelarii tak obwarowali ten dokument, aby to były aktualne przepisy, wszystkie, jakie obowiązują, żeby nie było tej kompromitacji, o której mówiono przed godziną. Ja tam siedziałem i wprawdzie to nie dotyczyło nas, tylko MSZ, ale to było tak kompromitujące, że aż przykro było słuchać. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Kto następny?

(Senator Grzegorz Lipowski: Można dwa słowa?)

Proszę bardzo, pan senator Lipowski.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję.

Dla niepoinformowanych: senator jest wiceprezesem NOT.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, dobrze. Czy jeszcze ktoś...

(Głos z sali: Głosujmy.)

Czy głosujemy – to taki mój stały wniosek – łącznie czy osobno?

(Głosy z sali: Łącznie.)

Łącznie. Tak, to bardzo lubię.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze.

Kto jest za tym, żeby przyjąć tych sześć pozytywnie zaopiniowanych wniosków, ręka do góry. (9)

Jednogłośnie za.

Kto jest za tym, żeby podzielić opinię Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, by nie finansować projektu „Polska – Wschód – poznajmy się na nowo”? (8)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Wniosek został odrzucony.

Kto jest za tym, żeby nie finansować wyjazdu, a właściwie wylotu Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego do Chile. Tu chodzi o koszty transportu – 60 tysięcy zł. Kto jest za? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Wniosek został odrzucony.

W takim razie wnioski zostały załatwione.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa – sprawy różne.

1 września otworzyliśmy trzy nowe polskie szkoły. W Rydze był pan senator Kruszewski, ale dziś go nie ma, więc później złoży sprawozdanie. W Strzelczyskach na Ukrainie był senator Kazimierz Pawełek i powie na ten temat dwa zdania. Było też otwarcie szkoły w Landwarowie, ale nie było formalnego zaproszenia dla komisji, więc zapomniałem i nie wysłałem nikogo. No, ale był tam ktoś ze „Wspólnoty Polskiej” i szkoda, że...

Proszę bardzo, pan senator Pawełek powie kilka zdań o tym, co tam było w tych Strzelczyskach, jaka była atmosfera, bo teraz to...

Senator Kazimierz Pawelek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że Strzelczysk nie ma na żadnej mapie świata, nigdzie ich państwo nie znajdziecie, trzeba po prostu znać drogę. W Mościskach już o nich zaczynają niektórzy ludzie informować, jeśli się pytamy. To jest tak: trzeba dojechać do Mościsk i zapytać, bo nie ma mowy, żeby inaczej trafić. Droga jest szutrowa, pełna wybojów, ale za to, proszę państwa, jak się przyjedzie do tej polskiej wioski, jak mnie informowano, w 90% zamieszkałej przez Polaków, to się otwiera świat. A właściwie to widać od razu, że to jest polska wieś, ponieważ stoi nowy kościół katolicki, no i nowa piękna szkoła.

Szkoła jest naprawdę przepiękna. Jest to szkoła, której na pewno wiele miejscowości w Polsce może pozazdrościć. Kosztowała 5 milionów zł, z tego co się dowiedziałem od reprezentanta „Wspólnoty Polskiej”. Będzie tam tylko dziewięćdziesięcioro dzieci, stąd apelowałem do mieszkańców, żeby jednak jakoś wzmogli, że tak powiem, swoje możliwości, bo szkoła ma prawie sto sześćdziesiąt miejsc, więc szkoda, żeby tak się... Apelowałem więc, aby jednak nie dopuścili do tego, żeby ta szkoła stała pusta. Ale to tak na marginesie.

Jeśli chodzi o uroczystość, to była ona niezwykle podniosła, bo z udziałem biskupa, czterestu księży i zakonników, a także przedstawicieli miejscowych władz ukraińskich i „Wspólnoty Polskiej”. Przyjechało oczywiście dwóch senatorów, co jest dla mnie niezwykłym wydarzeniem, ponieważ przeważnie jest albo jeden senator, albo nie ma go w ogóle, podczas gdy jest ośmiu, dziesięciu reprezentantów „Wspólnoty Polskiej.” No, ale to już taka specyfika. Uroczystość była przepiękna, bo pogoda dopisała i wszystko odbywało się przed szkołą. Była telewizja lubelska. Zupełnym zaskoczeniem, muszę państwu powiedzieć, było to, że Urząd Miasta Lublina przywiózł cały autokar prezentów i przyjechało też kilkanaście osób. Były również osoby z wielu innych środowisk i też przywiozły prezenty praktyczne, czyli komputery, piłki, koszulki, trampki, buty piłkarskie. Zatem szkoła uzyskała w tym dniu właściwie dofinansowanie od różnych ludzi dobrej woli, tak bym powiedział, bo gest urzędu miejskiego, czyli prezydenta Lublina, był dla mnie zaskoczeniem, gdyż nie... Spodziewałem się, że będą jakieś dary, bo o to apelowałem, ale to, co przywieźli, to było naprawdę imponujące i miłe. Stąd też cała uroczystość była podniosła, długa i niezwykle przyjemna. Chcę państwu powiedzieć, iż naprawdę moje serce radowało się, że mogłem w czymś takim uczestniczyć. Tak mogę to państwu zrelacjonować.

Warto jeszcze wspomnieć o takiej sympatycznej aprobacie miejscowych władz ukraińskich, które poprzednio, czyli w trakcie budowy, przeszkadzały i czyniły przeróżne trudności, między innymi zażądały budowy pod szkołą bunkra przeciwatomowego, co było prawie nie do zrealizowania. Niemniej jednak udało się pokonać te wszystkie przeszkody – szkoła stoi i służy Polsce.

Myślę, proszę państwa, że szkoła w Mościskach, w której również byliśmy, ja i senator Szydłowski, na rozpoczęciu roku szkolnego – udało nam się tak to wszystko pogodzić – a która rok temu została przekazana do użytku, adaptowana z koszar wojskowych... Myślę, że gdy szkoła w Strzelczyskach nie będzie miała pełnego naboru, czyli stu sześćdziesięciorga dzieci, to będzie je można dowozić z Mościsk, gdyż tamta szkoła jest z kolei przepelniona. No, Mościska są dużym ośrodkiem. Niemniej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest 7 km, ale po bardzo kiepskiej drodze.

Niemniej jednak, proszę państwa, jako takie memento na zakończenie, chciałbym powiedzieć tak: kiedy będziemy opiniować wnioski o budowę kolejnej szkoły, niech „Wspólnota Polska” przedstawia nam rozeznanie co do liczby dzieci, które mogą uczyć się w tej szkole. Naprawdę szkoda budować tak duże szkoły dla tak małej liczby dzieci i Strzelczyska są tego przykładem. To jest refleksja już po tym pięknym, uroczystym otwarciu i entuzjazmie. No, niestety, ta szkoła mogłaby być mniejsza i by wystarczyła, a teraz będzie sprawa dowożenia dzieci z Mościsk. Apeluję do całej komisji: żądajmy w przyszłości od „Wspólnoty Polskiej” dokładnych rozeznań, jakie są możliwości zapewnienia uczniami tych szkół, które mają być budowane. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Jeśli chodzi o tę refleksję końcową, to sądzę, że jest to bardzo ważne, bo niedługo będziemy rozpatrywać propozycje inwestycyjne. Rzeczywiście jest to ważny temat, bo nie widzę potrzeby, żeby co 7 km budować polską szkołę. Więc to tak trzeba będzie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. No, tu już nic nie zmienimy, ale są kolejne propozycje budowy szkół, więc trzeba to wziąć pod uwagę. Dlatego senator Kruszewski, który ma zawsze trzeźwe spojrzenie na sprawy inwestycyjne, był na Łotwie i oglądał propozycje, które złożyła strona łotewsko-polska, inwestycji w Rēzekne, remontu czy modernizacji domu polskiego w Daugavpils. Gdy przyjedzie, to go spytamy, jakie są jego refleksje w tej sprawie. Do innych miejsc, jeżeli nie byliśmy na przeglądzie planowanych inwestycji, będziemy jechać. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Federacja Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich w Danii obchodzi sto dziesiątą rocznicę, 15 listopada urządza święto i zaprasza senatora... tu jest prośba, żeby wydelegować kogoś. Proponuję, żeby wydelegować z tu obecnych, jeżeli będzie zadowolony z tej propozycji, kolegę senatora siedzącego naprzeciwko mnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Do Danii 15 listopada. Pasuje?

(Senator Grzegorz Lipowski: Pasuje.)

Być może będziesz towarzyszył pani marszałek Danielak, ale zobaczymy, ponieważ w tym samym dniu jest posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej i nie wiadomo, czy pani Danielak nie będzie musiała na nim być. Z tego powodu nie jedzie ani marszałek, ani szef komisji, ale kolega senator.

Pasuje, czy są inne propozycje? Nie ma.

Na 14 listopada planowana jest konferencja na temat studiów polonijnych w Polsce. Sprawa była omówiona z organizacją o nazwie Studencka Międzyuczelniana Organizacja Kresowiaków. Temat był też przeanalizowany przez Prezydium Senatu i jest zgoda, żeby zrobić taką konferencję. Ponieważ naszym specjalistą od oświaty jest senator Zbigniew Kruszewski – myślałem, że dzisiaj będzie obecny, ale nie ma go – na posiedzeniu za tydzień mu to przekażemy, żeby omówił tę sprawę z ministerstwem, tak aby to nie było tylko spotkanie, ponieważ jest dużo pytań, wątpliwości w tej sprawie. To podaję na razie informacyjnie, bo pewnie pan Zbigniew Kruszewski, jako wiceprzewodniczący komisji, poprosi do współpracy ze dwie, trzy osoby i wtedy będziemy...

15 listopada, jak wspominałem, jest posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy panu marszałku Pastusiaku. Przyjeżdża osiem czy dziewięć osób ze świata i jednym z tematów do konsultacji będzie program obchodów dnia Polonii w przyszłym roku, ponieważ będzie to dzień po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Jest taka sugestia pana marszałka, żebyśmy my jako komisja przygotowali swoje propozycje w tym zakresie. Jedną z takich propozycji już imiennie opracowałem. No, spotkała się ona z różnymi opiniami: od pozytywnych do wątpliwości. Jest taka prośba, żebyście państwo, na razie na zasadzie wolnych pomysłów, przygotowali na przykład w ciągu tygodnia to, co wam się nasuwa na myśl w sprawie organizacji dnia Polonii. Na terenie Polski, bo na terenie krajów, gdzie będzie obchodzone święto, to będziemy tylko inicjować i prosić, żeby oni tym się zajęli, a my tylko... Ale w Polsce to my...

Jest taka informacja – na razie nie ma szczegółów – że w dniach 2, 3 maja, może też 1 maja, będą jakieś wielkie, niesamowite uroczystości państwowe w Polsce w związku z wejściem do Unii, mam na myśli uroczystości prezydencko-rządowe. A zatem będą jakieś koncerty, jakieś wielkie święta w związku z tym, że wejdziemy do Unii Europejskiej. Pan marszałek Pastusiak czeka na odpowiedź, czy mamy jakieś swoje sugestie, bo chodzi o to, żeby Senat w jakimś zakresie do tego się przyłączył: czy poprzez publikacje, czy programy itd. Więc ja bym bardzo prosił, żeby jeśli macie państwo imienne propozycje, to je złożyć, a gdy napłyną, to usiądziemy w komisji i przemyślimy, jak to zrobić. Być może kogoś jeszcze będzie pan marszałek prosił o takie pomysły, bo mamy je przedstawić tej radzie, chociaż to nie jest temat główny, bo dla rady jest nim to, jak to zrobić za granicą. No, ale takie zadanie też dostaliśmy, ja dostałem zadanie w zeszłym tygodniu na posiedzeniu Senatu, żeby jeszcze ze dwie, trzy takie propozycje przygotować. To tyle ode mnie.

To dzisiejsze spotkanie mediów, jedenaste spotkanie mediów polonijnych odbywa się, jak widać, po raz jedenasty. Ci, którzy tam byli na galerii albo na sali, to słyszeli. Trwało ono prawie tydzień i było to bardzo solidne spotkanie w różnych formach: od roboczych po towarzyskie. Przyjechali do Warszawy, żeby się tu spotkać, ale i stąd się rozjeżdżają. No, ale najważniejsza była taka prośba tych państwa z zagranicy, żeby mogli się wygadać, bo podobno było tak, że wszystko, co do tej pory, w ciągu tych dni się odbywało, to było dawanie i wykładanie im wiadomości. Zatem była prośba, żeby oni mogli się tu w Senacie wygadać. My, niezależnie od tego, czy mamy dwa lata stażu w Senacie, czy więcej, już jesteśmy wyjadaczami, a oni rzeczywiście bardzo się przejmują, gdy tutaj mówią. Ci, którzy mówili o jakiejś tremie... No, to tak jest, bo rzadko który z nich, mimo że jest dziennikarzem, ma możliwość wypowiadać się w parlamencie. Zatem to było bardzo ważne i opublikujemy te wypowiedzi. Poprosimy rząd, inne organizacje, Radio Polonia itd., żeby się ustosunkowali do tych wszystkich wystąpień. Będę więc prosił panią Wandę, żeby gdy jutro czy później przyjdzie stenogram, to z tego stenogramu wypisać na osobnej kartce pytania, żeby gdy się je wyśle do resortu, to już to było, bo może oni tam są leniwi i nie doczytają się wszystkiego. A więc my to wyślemy. Ja myślę, że wbrew pozorom nie za dużo tam obiecaliśmy a priori, stąd to, co żeście mi przygadali na korytarzu, to pewnie tak tylko przy...

Bo na przykład myśmy już kiedyś na posiedzeniu komisji podjęli decyzję, żeby do czasu wyjaśnienia sprawy Maciejkińca nie finansować go, ale prezydium jej nie podzieliło i jest on finansowany. Maciejkianiec zmniejszył format pisma do takiego formatu... No, ale gazetka jest nadal wydawana, chociaż musimy to sprawdzić, bo jak

byliśmy ostatnio na Litwie, to mówiono, że być może jest ona wydawana w takiej ilości, że wystarczy tylko decydentom, a jako typowa gazeta w tysiącu czy trzech tysiącach egzemplarzy nie rozchodzi się. Ale to musimy wyjaśnić w wyraźny sposób. Jest to pewna choroba, bo jest coraz więcej słabych pisemek, a powinno się je koncentrować. No, ale każdy chce wydawać, bo to jest modne szczególnie na Wschodzie, ale widzę, że i na Zachodzie, żeby być kimś: panem wydawcą, panem redaktorem, a jak będzie jedno pismo, jedna organizacja, to nie będzie tych funkcji. Bo słyszeliście, że już jest pięćdziesiąt pism, które finansujemy, i ich liczba ciągle wzrasta, z tym że w niektórych przypadkach, chodzi na przykład o „Polskie Cedry” czy inne, wystarczy dać im drukarkę kolorową. Ja już zapomniałem, to znaczy dałem polecenie, lecz nie zostało ono zrealizowane, ale pani Anna Saleh upomniała się o to, gdzie jest ta drukarka. To w sumie nie jest aż taki wysiłek. Niektóre mniejsze media proszą o komputer czy o drukarkę, a nie chcą aż tak bardzo finansów. Wydają te trzysta, dwieście egzemplarzy, bo w Libanie czy gdzieś indziej nie potrzeba więcej, bo ich tam tyłu jest – ale niech to robią.

Jeśli chodzi o resztę spraw, to odzywają się coraz częściej, żeby tworzyć w środowiskach biura czy domy kultury, czy jeszcze inne instytucje. To wszystko wymaga jednak sprawdzenia i pieniędzy, a także zgody, bo i we Lwowie dom polski i w Sankt Petersburgu, ostatnio zaczął mnie konsul polski, żeby w Brześciu coś powstało, i tak to rośnie, już nie mówiąc o kolejnym wniosku z Grodna... Trzeba to zatem sukcesywnie wyłapywać. No, ale będziemy mieć w przyszłym roku, w zależności od przyjętej wersji, albo 15, albo 18 milionów zł na inwestycje, z tego z 6, 7 milionów zł na kontynuowanie, i będziemy się starali je racjonalnie realizować.

Zastanawiające jest dla mnie to, ale to tak tylko z ciekawości sprawdzimy, że dzisiaj nie było nikogo z Litwy, a te media są tam bardzo duże, więc nie wiem, co się stało.

(Głos z sali: W ogóle ich nie było.)

Czy wręcz w ogóle ich nie było, a więc może coś tam się stało, bo na pewno się nie obrazili, szczególnie „Kurier Wileński” czy inne, ale to inna sprawa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z budżetem jest tak, że projekt zadań inwestycyjnych, jaki złożył pan marszałek Stelmachowski, poszedł do resortów do zaopiniowania i czekamy na informacje stamtąd. Poprosiliśmy też wszystkie organizacje, które stale z nami współpracują, a więc te największe stowarzyszenia i fundacje, żeby już przymierzyły się do projektu budżetu na bieżące wydatki, tak żeby do października móc go złożyć. Bo sądzę, że możemy przyjąć taką zasadę, że będziemy czytać te projekty niejako w pierwszym czytaniu i nie będziemy działać w ciemno, tylko zrobimy taki projekt budżetu, a później, gdy będziemy już znali szczegóły, to...

Zrobiło się coś złego w tym roku. Nawet dzisiaj dopadł mnie kolejny pan, tym razem ze Szwajcarii. Okazuje się, że rzeczywiście pan Chodkowski, dyrektor generalny biura stowarzyszenia, odpisywał wszędzie, różnym organizacjom – także temu panu – że czegoś tam nie sfinansuje, bo Senat nie dał pieniędzy na działalność „Wspólnoty Polskiej”. W takim razie my tu państwa poinformujemy, bo kancelaria to przygotowała, nawet nie wiem, czy to nie poszło – jak poszło, to dobrze – i jest informacja z podziałem na to, kto ile w tym roku dostał pieniędzy. „Wspólnota Polska” nie dostała mniej pieniędzy niż w zeszłym roku, a to, że sobie zaplanowała dwa czy trzy razy więcej, to nie jest wina Senatu. Ale to jest dość brzydkie, nie mówiąc już o tym, że gdy

jechaliśmy na imprezę „Kuriera Wileńskiego”, to wszczęła się awantura, bo oni poinformowali, że nie będą finansować działalności organizacji polonijnych, ponieważ nie ma pieniędzy na drugie półrocze. No, wobec tego zrobiliśmy awanturę, szczególnie ostre pismo napisała pani marszałek Danielak do pana marszałka Stelmachowskiego. W końcu poprzesuwali środki, o czym żeśmy zdecydowali na poprzednim posiedzeniu, i wszyscy pieniądze dostali, a na ten cel „Wspólnota” dostała dużo więcej pieniędzy niż w poprzednim roku, tyle że planowała sobie, nie wiem dlaczego, duże pieniądze dla organizacji polonijnych w Niemczech, które są może zgodne, jak tu dzisiaj powiedziała koleżanka ze „Zgody”, ale na pewno są uspięne, bo prowadzą bardzo małą działalność.

Na imprezę polonijną jedzie pan senator Lato i pytali się, czy damy mu jakieś pismo. Ja powiedziałem, że nie, bo on jest tak wygadany, że potrafi powiedzieć coś od przewodniczącego bez pisma, więc go tylko upoważnijmy, żeby tam dobrze o nas powiedział i pochwalił nas wszystkich. No i czekamy, żeby Polonia niemiecka rzeczywiście spróbowała zrobić jakąś ogólną niemiecką imprezę, bo gdy dzisiaj patrzyłem na naszego słynnego kolegę Aleksandra Zajęca, który był... To jest największy problem, że gdy rozmawiam z Zajęcem, to zaraz dziesięć innych osób mówi, że on nikogo nie reprezentuje, albo mało reprezentuje i nie wiadomo, kto ma być decydem. To wygląda tak, że zabiegają, ale nie wiem kto, żeby Zajęc był reprezentantem Polonii niemieckiej w Polonijnej Radzie Konsultacyjnej, ale zaraz więcej jest przeciwników niż zwolenników.

28 listopada będzie w Londynie dziesięciolecie Europejskiego Forum...

(*Głos z sali: Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.*)

...Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych – pani Miziniakowej. Będziemy w nim uczestniczyć, ale ona będzie wcześniej w Warszawie i musimy się z nią rozmówić, tak po koleżeńsku, ale zdecydowanie, bo coraz więcej organizacji polonijnych mówi, że ta unia nikogo nie reprezentuje poza bardzo aktywną i bardzo głośną werbalnie panią Heleną Miziniak. No, to też jest bardzo ważne, żeby nie było tak, że europejskie środowiska polonijne będą mówiły, że ta unia to jest jakieś obce lub fasadowe ciało.

W przyszłym tygodniu rozpoczynamy normalną pracę Senatu, więc będziemy się spotykać w zależności od potrzeb. Bo w zasadzie budżetu polonijnego już niewiele zostało, jakieś końcówki, i już nas tutaj dużo pracy nie czeka, a jak mówię, w październiku bądź najpóźniej w listopadzie rozpoczniemy prace nad przyszłorocznym budżetem. Być może dostaniemy od „Wspólnoty Polskiej” czy od fundacji jakieś wnioski o przesunięcia, ale to wtedy w normalnym trybie to załatwimy, bo chodziłoby o to, żeby wszystkie te pieniądze wykorzystać, a żeby budżet był wykonany.

(*Senator Olga Krzyżanowska: Można?*)

Pani marszałek Krzyżanowska, proszę bardzo.

Senator Olga Krzyżanowska:

Ja chciałabym spytać, w związku z tym, co pan przewodniczący był uprzejmy powiedzieć o takiej pierwszej przymiarce do budżetu, czy może dałoby się tak zasugerować, żebyśmy otrzymali... Inwestycje i tak otrzymujemy osobno, a chodzi o to, aby te, które muszą być kontynuowane, poszły, gdy będziemy o tym mówić, w pierwszym rządzie. By nie było tak, że dajemy na nowe inwestycje, a nie można skończyć starych, bo czasami jedne przychodzą wcześniej, drugie później. Wydaje mi się, iż to jest istotne, że raczej trzeba by skończyć to, cośmy zaczęli.

I jeszcze jedna sprawa, to już zupełnie inny temat, temat dnia Polonii. No, nie mam w tej chwili żadnego pomysłu, ale czy nie warto by może pomyśleć, jak próbować wciągnąć młodzież do kontaktów z Polonią przy okazji dnia Polonii. Może Senat zorganizowałby na przykład jakiś konkurs w szkołach... Bo często się obserwuje na wielu uroczystościach, zresztą nie tylko polonijnych, ale i innych, że są władze państwowe, jest starsze pokolenie, ale mało młodzieży. Więc może, nie wiem, z kimś, kto się zajmuje u nas edukacją, w naszej komisji... Na przykład – w tej chwili mi taki pomysł przyszedł do głowy – zorganizować jakiś konkurs na temat znajomości Polonii, Polaków za granicą i dawać nagrody młodzieży, by troszkę przybliżyć młodemu pokoleniu te problemy. Wśród Polonii jest wielu wspaniałych ludzi z pięknymi życiorysami i młodych, którzy ciągną tę polską sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No, chodzi o takie właśnie sugestie, przemyślenia. Jest tu wybitna pani nauczycielka, dyrektorka Jolanta i inne osoby. Rzeczywiście takie konkursy czy jakieś inne formy są dobre i tylko prosimy o pomysły, mogą być na razie nieobrobione.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, może być mecz.

Dobrze. Czy jeszcze ktoś? Nikt.

To w takim razie dziękujemy.

(Głos z sali: Dziękujemy.)

(Rozmowy na sali)

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 25)

